

# Katarzyna Szkaradnik

---

## „Przyświecały mi pewne ideały...” : autokreacyjne strategie i pułapki we wspomnieniach i korespondencji Jana Wantuły

---

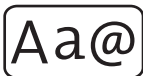
Autobiografia. Literatura. Kultura. Media nr 2 (7), 137-156

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



KATARZYNA SZKARADNIK\*  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## „Przyświecały mi pewne ideały...” Autokreacyjne strategie i pułapki we wspomnieniach i korespondencji Jana Wantuły<sup>1</sup>

### Streszczenie

W artykule rozpatrywane są sposoby kreowania obrazu autora we wspomnieniach i korespondencji Jana Wantuły (1877–1953) – chłopca i hutnika z Ustronia, samouka, znawcy historii Śląska Cieszyńskiego, starodruków i ewangelicyzmu, publicysty, pisarza ludowego i wytrawnego bibliofila. Analizie podlegają wzorce, do których nawiązuje on, tworząc własny wizerunek w listach i *Pamiętnikach*, centralne elementy tego wizerunku i jego znaczenie. Wskazane zostają tu typowe motywy z pamiętników chłopskich, ale również złożone strategie, jakimi posługuje się Wantuła. Zasadniczym problemem jest pytanie, czy portret bojownika o sprawy narodowe i społeczne oraz wybitnego samouka nie pada łupem konwencji. Autorka dowodzi wartości retoryki jako kulturowej przestrzeni porozumienia, a zarazem ukazuje, jak w omawianych tekstach następuje przełamywanie schematów za pomocą tego, co lokalne, konkretne, cielesne i czasowe.

### Słowa kluczowe

Jan Wantuła, autoportret, autokreacja, konwencje memuarystyki, retoryka

---

\* Kontakt z autorką: [kasiorek1987@tlen.pl](mailto:kasiorek1987@tlen.pl)

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2012/07/N/HS2/00966.

## Wprowadzenie

Przedmiotem niniejszych rozważań jest kreowanie obrazu siebie w memuarystyce i epistolografii przez nietuzinkową postać, jaką był Jan Wantuła (1877–1953)<sup>2</sup>. Ten urodzony w Ustroniu chłopski syn, z zawodu hutnik, zdobył samokształceniem imponującą wiedzę, zyskując renome znawcy historii Śląska Cieszyńskiego, ewangelicyzmu, starodruków i silesiaków, tak że socjolog Jan Szczepański, skądinąd jego chrześciak, nie na wyrost nazwał go naukowym badaczem regionalistą<sup>3</sup>. Jan Wantuła odkrył Jurę Gajdżicę – kronikarza, pierwszego polskiego chłopca posiadającego ekslibris; był cenionym pisarzem ludowym i płodnym publicystą, a jego szkice wydano pośmiertnie w wyborach *Karty z dziejów ludu Śląska Cieszyńskiego* oraz *Książki i ludzie*. U progu niepodległości angażował się w polskim ruchu narodowym, miał znaczne osiągnięcia w sadownictwie, lecz szeroko zasłynął przede wszystkim jako bibliofil, którego księgozbiór niemal opiewali Gustaw Morcinek czy Karol Ludwik Koniński<sup>4</sup>. Przyjaźnił się i korespondował m.in. z Władysławem Orkanem, Marią Wysłouchową i Julianem Ochorowiczem.

Skoncentruję się na tym, jak Wantuła tworzy swój wizerunek w pamiętnikach i listach – do jakich wzorców tudzież topiki nawiązuje, czemu ma służyć taki obraz i co począć z jego problematycznością, przezierającą również spod pozornej oczywistości<sup>5</sup> intymistyki pisarzy amatorów. *Notabene*, przywołany Szczepański jeszcze w 1992 roku wskazywał, że pamiętnikarstwo nadal czeka na uznanie w kategoriach rodzaju nie tylko dokumentu, lecz również literatury, dostępnej też dla autorów wywodzących się z warstw, które nie obcowały z tzw. wyższą kulturą literacką<sup>6</sup>. Za podstawowy trop w analizach uważam performatywność aktu

<sup>2</sup> Zob. np. biogramy: Zofia Gaca-Dąbrowska, *Wantuła Jan*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, red. Irena Treichel, PWN, Warszawa 1972, s. 937–938; Ludwik Brożek, *Jan Wantuła*, „Śląsk Literacki” 1953, nr 6/7, s. 162–169; Anna Radziszewska, *Jan Wantuła jako pisarz ludowy i społecznik*, w: *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*, Zwiastun, Warszawa 1974, s. 73–132.

<sup>3</sup> Zob. Jan Szczepański, *Przykład Jana Wantuły*, w: tenże, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973, s. 218.

<sup>4</sup> Zob. np. Karol L. Koniński, *Pisarze ludowi. Wybór pism i studium o literaturze ludowej*, t. 2, Spółdzielnia Wydawnicza „Wieś”, Lwów 1938, s. 79–89, 378–381; Gustaw Morcinek, *Chłop bibliofil*, „Płomień” 1947, nr 12, s. 271–273.

<sup>5</sup> Zob. Andrzej Cieński, *Interpretacja dzieła pamiętnikarskiego*, w: *Zagadnienia literaturoznawczej interpretacji. Studia*, red. Janusz Sławiński, Jerzy Świąch, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1979, s. 172–175.

<sup>6</sup> Zob. Jan Szczepański, *O roli indywidualności w życiu wsi i rozwoju rolnictwa*, w: tenże, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, PAN CUN, Warszawa 1999, s. 261.

pisania autobiograficznego, aktu prowadzącego do wyłonienia się nawet jeśli nie samego podmiotu (teza konstruktywizmu)<sup>7</sup>, to niewątpliwie jego wyobrażenia czy portretu<sup>8</sup>.

Listy zostały tu wymienione w drugiej kolejności, niemniej zamierzam pokazać, że przynoszą one głębszy portret Wantuły niż wspomnienia, które w większości ujrzały światło dzienne dopiero w 2003 roku pod zbiorczym tytułem *Pamiętniki*<sup>9</sup>. W tym miejscu można by zgłosić zastrzeżenie, że w przeciwieństwie do autobiografii pamiętnik ogniskuje się na relacji „ja” wobec innych i na wydarzeniach zewnętrznych, trudno zatem wymagać od niego optyki introspektywnej. Jeśli jednak zgodzić się, iż autobiografizm (autobiografia *sensu largo*) stanowi figurę lektury<sup>10</sup>, to z punktu widzenia czytelnika w *Pamiętnikach* ustronńskiego bibliofila dochodzi do brzemiennego w skutki przemieszania perspektyw egzo- i endocentrycznej.

### Między autobiografią i autoportretem

Zawartość tomu powstała w kilku turach: już w 1925 roku Wantuła napisał *Wrażenia życiowe*, po II wojnie światowej *Ze wspomnień i przeżyć*, a najobszerniejszą partię książki, *Pamiętnik i wrażenia życiowe*, w 1947 roku<sup>11</sup>. Z powodu wielości zajęć absorbujących autora dwa pierwsze teksty noszą cechy nieukończonych brulionów<sup>12</sup> – w najwcześniejszym pozostawił on nawet puste strony, drugi urywa się w pół zdania. Trzeci jest najstarszy, ale i tak przypomina brudnopis, na wyczelowanie go zabrakło sędziwemu bibliofilowi czasu.

Należy dodać, że autobiografizmem naznaczone są ponadto przynajmniej trzy drobniejsze szkice, jednak one tym bardziej nie mają charakteru całościowego. *Fragmenty wspomnień* z 1928 roku, opublikowane w zbiorze *Książki i ludzie*, to *de facto* wyimki z drukowanego w „Poście Ewangelickim” odczytu z okazji 30-lecia Stowarzyszenia Młodzieży Ewangelickiej

<sup>7</sup> Zob. Magdalena Marszałek, „Życie i papier”. *Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej: „Dzienniki” 1899–1954*, Universitas, Kraków 2004, s. 15.

<sup>8</sup> „Autor autobiografii uwypukla swój obraz na tle tego, co go otacza [...]; przygląda się sobie i chce być oglądany [...]” (Georges Gusdorf, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, przeł. Janusz Barczyński, „Pamiętnik Literacki” 1997, nr 1, s. 262).

<sup>9</sup> Zob. Jan Wantuła, *Pamiętniki*, opracował Władysław Sosna, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, Cieszyn 2003. Pozycję tę przywołuję jako (P) z numerem strony.

<sup>10</sup> Zob. np. Jerzy Smulski, *Autobiografizm jako postawa i jako strategia autobiograficzna*, w: tenże, *Twórczość narracyjna Stefana Otwinowskiego*, TNT, Toruń 1993, s. 140.

<sup>11</sup> Daty te podaje syn autora, bp Andrzej Wantuła, w przedmowie do książki. W świetle listów bibliofila można jednak domniemywać, że wszystkie części powstały przez lata.

<sup>12</sup> Trzeba się zgodzić z badaczką, że „W wielu fragmentach szkicowanych w pośpiechu są przeoczenia i usterki stylistyczne, czasem gramatyczne. W *Pamiętniku* tym, może właśnie dlatego, że zawiera materiał niedopracowany, zwraca uwagę narracyjny talent autora. Barwne postacie, charakterystyki, wprowadzenie dialogu, bogactwo porównań i zwrotów z języka ludowego zdecydowały o literackim charakterze zapisków” (Anna Radziszewska, *Jan Wantuła...*, s. 112).

w Ustroniu. W rzeczonyj antologii znajduje się również *Wspomnienie z ławy szkolnej* – wariant części *Wrażeń życiowych*, pochodzący już z 1907 roku. Z kolei *Karty z dziejów...* otwiera sześciostronicowy *Życiorys własny*, ułożony w 1948 roku na prośbę Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, która przyznała wówczas bibliofilowi nagrodę za wieloletnią pracę kulturalno-oświatową i udostępnienie bogatego księgozbioru naukowego.

Już ta lakoniczna charakterystyka zwraca uwagę na fragmentaryzm i heterogeniczność omawianych tekstów, przez co trzeba rozumieć zarówno prowizoryczność wynikającą z pośpiechu, jak i immanentną strukturę. Jan Wantuła nie tylko bowiem przeplata w *Pamiętnikach* tytułowy gatunek z autobiografią, ale też wewnątrz tej drugiej umieszcza wiele elementów, które sugerują autoportret w znaczeniu, o jakim pisze Michel Beaujour<sup>13</sup>. Krótko mówiąc: mamy do czynienia tyleż z relacjonowaniem historii życia (własnego i innych), ile z opowiadaniem, kim jest narrator, co konstytuuje jego osobowość itd.<sup>14</sup>, czyli z porządkiem tematycznym na równi z chronologicznym. Taki montaż siłą rzeczy implikuje brak linearności, wydaje się on jednak usterką kompozycyjną, gdy bibliofil usiłuje łączyć układ skojarzeniowy z temporalno-przyczynowym – można odnieść wrażenie, że autor reportażowych *Obrazków z huty trzynieckiej* także w *Pamiętnikach* tworzy wiele scenek, które nie wiążą się płynnie ze sobą. Natomiast *Życiorys własny* przedstawia zwięzły, niemal enumeratywny ciąg informacji o działalności ustronianina i przyświecających mu celach.

Drugi problem bierze się z samej natury autoportretu. Według Michela Beaujoura, po pierwsze, tokowi asocjacyjnemu zagraża logorea, po wtóre, opis „ducha” jednostki wtłoczony zostaje w kategorie dostarczane przez tradycję, które sztancują wspomnienia i fantazmaty, zrównując je wszystkie jako alegorie i odsuwając empiryczny podmiot<sup>15</sup>. Rodzi się tu antynomia między ową źródłową zawisłością a ignorującą ją ideologią autobiografizmu – niełatwo przecież zaakceptować seryjność tego, co powinno być osobiste<sup>16</sup>. Mając na względzie teksty Wantuły, wypada dopowiedzieć, że w pamiętnikach chłopskich do konwencjonalizacji nierzadko przyczynia się nieznamość tradycji literackiej<sup>17</sup>, tymczasem w przypadku czytelnego bibliofila kwestia ta nie jest tak prosta. Persewerujące w jego wspomnieniach motywy

<sup>13</sup> Zob. Michel Beaujour, *Autobiografia i autoportret*, przeł. Krystyna Falicka, w: *Autobiografia*, red. Małgorzata Czermińska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009, s. 100.

<sup>14</sup> Zob. Regina Lubas-Bartoszyńska, *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1983, s. 26.

<sup>15</sup> Zob. Michel Beaujour, *Autobiografia i autoportret*, s. 102, 123.

<sup>16</sup> Zob. Philippe Lejeune, *Autobiokopia*, przeł. Wincenty Grajewski, w: tenże, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. Regina Lubas-Bartoszyńska, Universitas, Kraków 2001, s. 219.

<sup>17</sup> Zob. np. Stanisław Siekierski, *Etos chłopski w świetle pamiętników*, Galicja, Kraków 1992, s. 10.

i toposy stanowią syntetyczne ujęcie biografii, filary intencjonalnie budowanego portretu, ale zawierają też pewien naddatek. Dlatego najpierw warto przyjrzeć się najważniejszym z nich.

### Wizerunek własny człowieka ideowego

Pierwszy tekst w *Pamiętnikach* rozpoczyna się dobitną konstatacją narratora, że z zamiłowaniem literackimi po prostu przyszedł na świat. Również w listach często eksponuje on tę *sui generis* predestynację, wrodzony pociąg do „zbierania książek i parania się piórem”<sup>18</sup>. Aczkolwiek jako oświecony wolnomyśliciel odcina się od przesądów, na dowód swego przeznaczenia przytacza nawet wróżbę, jakiej poddawano niemowlę odstawiane od piersi. Otóż mały Jaś spośród kilku symbolicznych przedmiotów wybrał wtedy kancjonał, chociaż zaraz sięgnął także po monetę, co miało zapowiadać łączenie pracy umysłowej z innego typu pracą zarobkową.

Ta dwojakość zajęć okazuje się kluczowa, chodzi bowiem o godzenie całodniowej gehenny w hucie z pasjami intelektualnymi, którym autor mógł zazwyczaj oddawać się nocą. Pomimo konieczności wyrzeczeń (np. najpierw wypożyczał książki z Czytelni Ludowej w Cieszynie, dokąd szedł pieszo 15 kilometrów, gdyż bilet kosztował za dużo), nie potrafił przemóc instynktownej „żądzy czytania”, tak że w dzieciństwie matka odpędzała go od lektury do pomocy w gospodarstwie (P 11). Powtarza się tu nieodłączny motyw z chłopskich wspomnień: koszar wypasania krów, powodujący zaległości w szkole, którymi (wraz z przepełnieniem klas) bibliofil tłumaczy niedostrzeżenie przez nauczycieli jego ciągot do wiedzy. „Zew” ten przejawiał się spontanicznie, np. jako początkujący uczeń Wantuła – zwróciwszy się do *rektora* per „wy” zamiast „oni” – zażądał ponoć, żeby też dać mu *sztıl*, czyli obsadkę do pióra, kiedy jeszcze razem z innymi młodszymi pisał rysikiem na tabliczce (P 11). Podobnie niecierpliwił się, oczekując, aż dorośnie i otrzyma książkę ze skromnej szkolnej biblioteczki. Swoimi zainteresowaniami nieraz przysparzał sobie kłopotów, m.in. został zbity przez nauczyciela za domniemane podsłuchiwanie pod drzwiami, choć jedynie przyglądał się woluminom w sąsiedniej szafce, w co nikt oczywiście nie uwierzył (P 17). Wzmiankowane niby mimochodem przeciwności towarzyszące obcowaniu z książkami uwypuklają zawziętość narratora w samodzielnym zdobywaniu wiedzy. Samodzielnym, jako że cezurę w jego wspomnieniach wyznacza kolejny lejtmotyw z pamiętników chłopskich – pełne żalu rozstanie się ze szkołą (po trzech klasach) z powodu braku funduszy na dalszą edukację<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Zob. Jan Wantuła, list do ks. Oskara Michejdy z 25.02.1952 r., w: tenże, *Listy do przyjaciół*, opracował Jan Broda, (Górki Wielkie 1967), s. 128, Archiwum Muzeum Ustrońskiego, sygn. MU/A/25/W [mps].

<sup>19</sup> Zob. Joanna Landy-Tołwińska, *Od samouctwa do samokształcenia. Na podstawie 300 pamiętników samouków*, PWN, Warszawa 1968, s. 31–33, 41–48. Wantuła wzmiankuje o bolesności tego rozstania m.in. w

Nie tylko dzieciństwo wpisuje Wantuła w topos antyidylli: kilkakrotnie w memuarach i listach nazywa swoją ścieżkę „niełatwym żywotem”, sygnalizując cudzysłowem aluzję do *Jednego łatwego żywota* autorstwa zaprzyjaźnionego filozofa, Wincentego Lutosławskiego. Konsekwentnie buduje obraz człowieka, który już w młodości nie ulegał presji rówieśników, lecz opowiadał się za pogardzaną mniejszością, co antycypuje jego późniejszą postawę krytyczną w imię sprawiedliwości i prawdy bez względu na koszty. Przykładem takiego podejścia może być ogłaszanie artykułów dotyczących eksploatacji polskich robotników, wskutek czego młody publicysta został zwolniony z huty w Ustroniu i zmuszony przenieść się do pracy w odległym Trzyńcu na Zaolziu. Tam jednak w dalszym ciągu narażał się na zatargi:

Życie w fabryce odczuwałem jako niewolę, zdany na łaskę-niełaskę różnych gryziopiórków, przybłędów z różnych kątów Austrii, [...] spośród których wielu niechętnie odnosiło się do mnie, czującego po polsku i w obronie polskich praw narodowych coraz śmielej się stawiającego (P 50).

„Czucie po polsku” należałoby uznać za centralną oś życiorysu Wantuły. Zarodki owej świadomości przypisuje on pożyczonym od nauczyciela *Wieczorom pod lipą* Lucjana Siemieńskiego (P 23) (to znów pospolity autobiograficzny motyw przemiany za sprawą lektury). Z kolejnych książek mały Ślązak dowiedział się, że mieszka w pogranicznym regionie, oderwanym od „Macierzy”<sup>20</sup>, na dodatek rozbudziło się w nim poczucie posłannictwa. W tym kontekście autor przywołuje wymowny „omen”: pod wpływem czytanych w dzieciństwie ewangelickich „Wiadomości Misyjnych” zapragnął nawracać pogan, co jego zdaniem się ziściło, gdyż pracował na „wewnętrznej misji” (P 21), mianowicie „nawracał” lud cieszyński, wpajając mu świadomość narodową. Warto zacytować tutaj list do Jadwigi Wróblewskiej jeszcze z 1905 roku, zawierający bardziej plastyczną niż w *Pamiętnikach* kwintesencję tego aspektu wizerunku Wantuły:

Stare nasze śląskie przysłowie głosi: „Nie miała baba kłopotu, kupiła se prosię” (świnę). Żyłem sobie jak drudzy chłopci, różniłem się tylko tym, że częściej [...] zaglądnąłem do książki, czytałem w gazetach nie gwoli plotek i sensacji itp. głupstw. I stało się, co niektórzy zowią cudem: przejęty ideałami [...], pomimo silnego oporu rozumu chłopskiego,

---

*Wspomnieniu z ławy szkolnej*, w: tenże, *Książki i ludzie. Szkice o wydawnictwach i piśmiennictwie na Śląsku Cieszyńskim*, opracował Ludwik Brożek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956, s. 205.

<sup>20</sup> Zob. tamże, s. 203. Również tam wspomina o poznawaniu historii Polski z *Wieczorów pod lipą* i *Ogniem i mieczem*; zwraca uwagę, że mógł się czegoś dowiedzieć na ten temat, gdyż uczęszczał do prywatnej polskiej szkoły zboru ewangelickiego.



zwanego, choć nie zawsze właściwie, „zdrowym”, dałem się porwać, zapalić, by i drugim coś z tego światła udzielić. Zacząłem zrazu nieznacznie [...] napomykać o tym nieuświadomionym, że my nie jesteśmy *wasserpolakami*, [...] zacząłem głośnić, że nam trzeba bardzo otrząść się z oków zaśniedziałych przesądów i nałogów [...]”<sup>21</sup>.

Z ową szczytną pracą bibliofil identyfikuje się tak mocno, iż w tekstach mających sumować jego życie zdecydowanie rozciąga swą propolską aktywność na lata dziecięce: „Już w ławie szkolnej zwalczałem wśród współuczniów błędne, propagowane przez renegackie pisma poglądy, że Ślązacy to nie Polacy, ale odrębna rasa, nic z Polską niemająca wspólnego; że nam, Ślązakom, należy robić wszystko, aby [...] zlać się z Niemcami”<sup>22</sup>. Polskość traktuje z nabożną czcią, którą można uważać za efekt mitologizacji ojczyzny kulturowej przez ludzi znajdujących się niemal sześć stuleci pod obcym panowaniem. Dlatego też jej realnemu wcieleniu Wantuła pozostaje wierny wbrew rozczarowaniu sytuacją po odzyskaniu niepodległości: „Toż ja tak czekałem tej Polski jak spragniony jeleń wody i miałbym psioczyć na własny rząd, a więc na Polskę? Nie mogę, nie potrafię...” (P 93–94). Niemniej odważa się przyznać, że w przemówieniach, w których optował za włączeniem Śląska do Rzeczypospolitej, zawarł zbyt wiele demagogii oraz idealizmu (P 81). Nie idealizuje natomiast – ani w memuarach, ani, co ciekawe, w pisanych na gorąco listach – żadnej opcji politycznej, wskazując słabe punkty każdej<sup>23</sup>. Ilekroć jednak porusza kwestię tarć między stronnictwami, jeśli tylko mowa o tzw. ślązakowcach, czyli obozie antypolskim, albo o klerykałach, którzy stawiają znak równości między Polakiem a katolikiem, daje się ponieść emocjom. Zarówno pasja publicysty, jak i skrupulatność archiwisty gubią autora w *Pamiętnikach*: najstarszy tekst urywa się w momencie, gdy Wantuła zbacza z toru wywodu, by włączyć się w sylwetkę pewnego socjalisty, z kolei w drugim życiorysie dygresja grzęźnie w detalach drzewa genealogicznego.

Portrety ludzkie dominują w części trzeciej, wybitnie „obrazkowej”, gdyż obejmującej głównie reminiscencje kontaktów z postaciami znanymi (m.in. Andrzejem Strugiem, Andrzejem Niemojewskim) lub niesłusznie zapoznanymi (zasłużonymi Cieszynianami). Wydaje się, że

<sup>21</sup> Jan Wantuła, list do Jadwigi Wróblewskiej z 16.04.1905 r., w: *Listy Jana Wantuły z lat 1901–1909*, opracował Roman Lutman, „Ze Skarbcza Kultury. Biuletyn Informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1956, nr 1, s. 113–114.

<sup>22</sup> Jan Wantuła, *Życiorys własny*, w: tenże, *Karty z dziejów ludu Śląska Cieszyńskiego. Wybór pism*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1954, s. 6.

<sup>23</sup> „Jeśli się nie bierze udziału w walkach stronnicych, to się można, trzeźwo patrząc, zorientować i w końcu skonstatować, kto coś robi, a kto nie” (Jan Wantuła, list do inż. Jana Brody z 15.11.1903 r., BN 10317, t. 2, k. 107–108). „W zasadzie na część doktryn socjalistycznych się godzę – są pewne zasady nam i im wspólne – ale też mają dużo szumnych frazesów (tak jak wszechpolacy)” (Jan Wantuła, list do ks. Franciszka Michejdy z 1.01.1905 r., w: tenże, *Listy do przyjaciół*, s. 8).



cechą dystynktywną czyjejś strategii autobiograficznej może być właśnie – znaczące w omawianym tekście – napięcie, jakie rodzi się z konfrontacji mówienia o innych i o sobie, często zaś o kimś zamiast o sobie<sup>24</sup>. U Wantuły to ostatnie stanowi nie tylko ucieczkę od ekshibicji uczuć (sprzecznej z duchem protestantyzmu) w postawę świadka<sup>25</sup>, lecz przede wszystkim rodzaj autoportretu ukrytego: próbę uczynienia z innych zwierciadła i wynajdywania siebie poprzez ich biografie. Niekiedy jednak autor wprost wkłada komuś w usta charakterystykę swej osoby, np. Orkan miał oświadczyć, że gdyby więcej było takich jak ustroński bibliofil, polska wieś byłaby nowoczesna, a pisarze ożłoceni (P 166). W tym wypadku przeto, zamiast grać prawdą zwierzania, gra Wantuła prawdą autorytetu, przy okazji nie wychodząc na samochwałę.

Mniej otwarcie przemycą obraz siebie choćby w epizodzie o pasterzu, który wykonywał z gliny skomplikowane dzieła i przejawiał zadatki na architekta, ale musiał iść zarabiać fizycznie do huty, rozpił się i otepiał tak, że nie dało się u niego rozpoznać dawnej zręczności (P 24). Podtekst brzmiałby tu następująco: mogłem skończyć podobnie, a nie tylko zostałem działaczem abstynenckim, lecz wybiłem się ponad moje środowisko. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na kolejny atrybut pisarstwa autobiograficznego – legitymizację wyznania przez nadanie mu waloru *exemplum*, wobec czego i Wantuła wyprowadza ze swoich przypadków morały. Odwołuje się do sytuacji, gdy zobaczywszy w hucie wadliwe urządzenie, nieraz zaryzykował przeróbkę i każdorazowo z dobrym skutkiem, i poucza: „Człowiek musi chcieć coś zrobić lepiej, a uda się!” (P 44–45). W pisany na zamówienie *Życiorysie własnym* mentorstwo występuje jawnie, indywidualny podmiot schodzi na dalszy plan, a rady bibliofila przyjmują formę uogólnionych dewiz: „Pracować pilnie, oszczędzać, by urządzić życie własne i drugich na wyższą stopę, szczęście własne widzieć w szczęściu powszechnym i dążyć do upowszechnienia szczęścia i dobrobytu – to cel życia. Takiego życia – dla drugich, nie tylko dla siebie – nauczy dobra książka”<sup>26</sup>. Do formułowania napomnień uprawniony jest *ex definitione* autorytet, człowiek, który „już wie”, i *Życiorys własny* istotnie jawi się jako rezultat dochodzenia do prawdy o sobie i życiu, niemniej skrótowość pozbawia go niuansów, meandrow i napięcia dramaturgicznego, stąd wywołuje niedosyt u odbiorcy. Z kolei w *Pamiętnikach*

<sup>24</sup> Na ten temat w odniesieniu do epistolografii zob. Urszula Kowalczuk, *Bibliografia i biblioteka. O korespondencji Karola Estreichera z Marią i Felicianem Faleńskimi (1867–1903)*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. Jolanta Sztachelska, Elżbieta Dąbrowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2000, s. 288.

<sup>25</sup> Zgodnie z rozróżnieniem, że o ile biograf traktuje odbiorcę jako powiernika tajemnic, o tyle pamiętnikarz apeluje do „wy” jako świadek. Zob. Małgorzata Czermińska, *Postawa autobiograficzna*, w: *Studia o narracji*, red. Jan Błoński, Stanisław Jaworski i in., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1982, s. 230.

<sup>26</sup> Jan Wantuła, *Życiorys własny*, s. 10.

proces poszukiwania się nie zamyka – dosłownie i w przenośni brak w nich ostatniego zdania; aczkolwiek z drugiej strony można stwierdzić, że w autobiografiach jest ono zawsze sfingowane, wszak kropkę definitywnie stawia dopiero śmierć piszącego.

### Korespondencja, konwencja, konsensus

Rzecz jasna fragmentaryzm, wielotematyczność, otwartość kompozycji jeszcze silniej uwiadcniają się w epistolografii. W tej Wantuły<sup>27</sup> napotkać można sporo paralel z tomem wspomnień, pewne ich fragmenty bowiem opierają się na kilku obszerniejszych listach, w których nadawca nakreśla swój życiorys (choć bywa i tak, że nowszych korespondentów bibliofil odsyła do własnych artykułów jako skarbnicy wiedzy o sobie). Warto mieć świadomość, iż czytając upubliczloną korespondencję w naturalny sposób traktuje się niczym dokument, przeważnie kosztem postponowania jej celowości artystyczno-semantycznej<sup>28</sup>. Ponieważ jednak zbiór taki włącza się w przestrzeń autobiograficzną<sup>29</sup> i staje obiektem interpretacji, należy wziąć pod uwagę epistolarnie maski i strategie – przecież również w listach następuje autokreacja narratora, stwarzanie siebie w kontaktach z adresatem. Nie oznacza ono od razu naginania rzeczywistości; chodzi tylko o fakt, że niektóre zdania „w takim właśnie kształcie padają po to [...], by zasugerować odbiorcy określone wyobrażenie twórcy”<sup>30</sup>.

W przypadku Wantuły do najważniejszych elementów tego wyobrażenia zaliczyć trzeba wierność sobie (pisanie zgodnie z prawdą, nie z powojenną ideologią; niewypieranie się przekonań gwołi koniunkturalizmu)<sup>31</sup>, a zwłaszcza gorący patriotyzm<sup>32</sup>. Także w listach bibliofil wikła się przeto w stylizacje autobiograficzne, powielając konterfekt ponadprzeciętnego samouka, niezłomnego bojownika o sprawy narodowe i społeczne. W efekcie nad

<sup>27</sup> W zdecydowanej większości znajduje się ona w zbiorach Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej (teki 7601, t. 1–7; 10316; 10317, t. 1–2) oraz w archiwum domowym. Wybór tej korespondencji jest przygotowywany do druku przez autorkę artykułu.

<sup>28</sup> Zob. Kazimierz Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, nr 1, s. 101.

<sup>29</sup> Zob. Maria Woźniakiewicz-Dziadosz, *List pisarza w przestrzeni autobiograficznej*, w: *Sztuka pisania...*, s. 233.

<sup>30</sup> Kazimierz Cysewski, *Problem autokreacji w listach Zygmunta Krasińskiego*, w: *Sztuka pisania...*, s. 74–75.

<sup>31</sup> Na przykład o konkursie literacko-historycznym organizowanym przez ZLP: „Ja pisałem z własnych przeżyć, a nie czerpałem z materiałów drukowanych. Na pewno, jeśli nie przyjęte, to wskutek tego, że za mało krytykowałem przeszłość, a za mało pisałem w duchu «nowym»” (Jan Wantuła, list do Ludwika Brożka z 25.06.1952 r., w: tenże, *Listy do przyjaciół*, s. 131).

<sup>32</sup> Por. „Ja tyle listów pisałem do Warszawy w czasach, kiedy tam jeszcze carowie rządzili! Mimo wszystkie niedomagania i nieporządki w naszej Polsce, mimo te łajdactwa, jakie się dzięki nieudolnym [...] rządcom na każdym kroku widzi, wolę to niż dostatki, niż pełne żłoby [...] pod jakim rządem zaborczym!” (Jan Wantuła, list do syna Andrzeja z 10.10.1925 r., w archiwum rodzinnym).

niepowtarzalnością i referencją zdają się brać górę bezosobowe kategorie – w myśl charakterystyki autoportretu przez Beaujoura jako zespołu toposów rodem z pamięci retorycznej, odseparowanego od realnego desygnatu<sup>33</sup>. Tekstualność autobiograficznych reprezentacji można uznać za szczególną wersję aporii wszelkiej literatury (oscylującej między idiomelem a instytucją, doświadczonym a wyobrażonym, przeżyciem a zapisem), a związane z nimi wyobcowanie można przepracowywać choćby podobnie jak twórcy tzw. autofikcji<sup>34</sup>. Tymczasem pisarze amatorzy, którzy samodzielnie wdrazali się w kulturę literacką, bywają bardziej podatni na ujęcia sztancowe i naiwne z racji częstego lekceważenia niebezpośredniości języka. W kontekście pism Wantuły, również reprodukującego bez ironii stereotypy i wierzącego w przyległość słów do rzeczy, powinno się rozważyć, czy jest to naprawdę rysa, po pierwsze, niepożądana, po drugie, nieusuwalna.

Philippe Lejeune broni „niedostatków artystycznych” autobiografii naturšczyków, gdyż w jego opinii wypowiedzi takie stanowią przede wszystkim medium spajające ludzi – przekaz pewnej konstelacji wartości i partykularnego doświadczenia, który zachodzi w relacjach osobistych<sup>35</sup>; niemniej trzeba pamiętać, że francuski badacz uważa referencję za niezbywalną. Co jednak ważniejsze, w perspektywie owej pośredniczącej roli utworów autobiograficznych właśnie konwencje mogą służyć za swoiste „miejsca wspólne”. Niejednokrotnie chłopi piszący pamiętniki na konkursy traktują klisze memuarystyki jako niezawodny środek dotarcia do odbiorców<sup>36</sup> i zbliżone podejście można rozpoznać u Wantuły. Na dodatek szablonowe motywy, składające się np. na wizerunek zagorzałego krzewiciela i obrońcy polskości, przypominają kapsułę, dzięki której treści subiektywne są równocześnie chronione oraz przeniesione na agorę. Według Louisa Renzy „format *res gestae* ogłasza wszem wobec i tak już publiczne czyny autora lub buduje społecznie aktualną siatkę odniesień, której mocą wewnętrzne przeżycia [...] wydają się w pełni dostępne [...] innym”<sup>37</sup>.

Teksty oparte na takiej formule sytuują się zatem w przestrzeni międzyludzkiej. Zakładana wspólnota porozumienia – zwracanie się do kogoś jako warunek *sine qua non* powiedzenia

<sup>33</sup> Zob. Michel Beaujour, *Autobiografia i autoportret*, s. 105–106.

<sup>34</sup> Zob. np. Anna Turczyn, *Autofikcja, czyli autobiografia psychopolifoniczna*, „Teksty Drugie” 1/2 (2007), s. 204–210.

<sup>35</sup> Zob. Philippe Lejeune, *Czy można zdefiniować autobiografię?*, przeł. Regina Lubas-Bartoszyńska, w: Philippe Lejeune, *Wariacje...*, s. 18.

<sup>36</sup> Zob. Małgorzata Czermińska, *Postawa autobiograficzna...*, s. 231.

<sup>37</sup> Louis A. Renza, *Wyobraźnia stawia veto. Teoria autobiografii*, przeł. Maciej Orkan-Łęcki, w: *Autobiografia*, s. 63.

prawdy – stanowi zaś fundament orientacji hermeneutycznej<sup>38</sup> i w jej duchu Janet Gunn wskazuje, że „Podmiot czytający – zarówno ten, który odczytuje swoje życie, jak i ten, który czyta tekst – jest podmiotem przedstawionym, a nie ukrytym. [...] uczestniczy w głębi, doświadczając inter- i transpersonalnych relacji warunkujących indywidualną tożsamość”<sup>39</sup>. Głębię tę, paradoksalnie, otwierają wielokrotnie już stosowane figury języka i myśli, ponieważ odwołująca się do nich wypowiedź lokuje autora:

[...] w pewnej wspólnotocie kulturowej, w której [...] jego opisane doświadczenie może być zakomunikowane [...]; wielość jego sensów właśnie dzięki rozpoznaniu pewnego zabiegu retorycznego może być uobecniiona poprzez unieważnienie różnicującego dystansu czasowego i przestrzennego w repetytywnej lekturze. Utwór taki [...] [to] dokument próby samorozumienia, w której autor poprzez własny tekst, oparty na [...] uniwersalizującym zabiegu retorycznym, usiłuje usystematyzować jakieś doświadczenie biograficzne<sup>40</sup>.

Podmiot ustanawia się więc w opowieściach mogących zyskać potwierdzenie i oddźwięk za sprawą operowania wypróbowanymi i uchwytnymi strukturami. Także zdaniem Lejeune’a wszelkie teksty kultury przyswajane przez człowieka stapiają się w jego tożsamości jako punkt wyjścia autobiografii<sup>41</sup>, której prawda okazuje się prawdą o retorycznym tle doświadczenia.

### U-ja-rzmianie schematów

Mimo to alegorie i typy pozostają ujednocającym filtrem, dlatego interesujące są podejmowane przez Wantułę starania, by im się wymknąć, oraz momenty, gdy schemat przekłuwany jest po prostu ostrzem rzeczywistości. Niekiedy rzeczzone starania sprawiają wrażenie desperackich, np. w odczycie opublikowanym później jako *Fragmenty wspomnień* autor cytuje jeden z własnych wykładów sprzed lat, żeby unaocznic samodzielność przemyśleń i ich formy: „Przytoczyłem końcowy ustęp młodzieńczego swego referatu jako przykład mojego ówczesnego stylu i stopnia wyrobienia. Nikt mnie chyba nie posądzi, że to było skądś odpisane”<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> Zob. Hans-Georg Gadamer, „Cóż to jest prawda?”, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, w: Hans-Georg Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, wybór i opracowanie Krzysztof Michalski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 43.

<sup>39</sup> Janet V. Gunn, *Sytuacja autobiograficzna*, przeł. Jadwiga Węgrodzka, w: *Autobiografia*, s. 150.

<sup>40</sup> Przemysław Rojek, „Historia zamącana autobiografią”. *Zagadnienie tożsamości narracyjnej w odniesieniu do powojennej liryki Aleksandra Wata*, Universitas, Kraków 2009, s. 176.

<sup>41</sup> Philippe Lejeune, *Autobiokopia*, s. 221.

<sup>42</sup> Jan Wantuła, *Fragmenty wspomnień*, w: tenże, *Książki i ludzie...*, s. 225.

Na znacznie skuteczniejsze przełamywanie konwencji pozwala zawężenie, skonkretyzowanie wspólnoty porozumienia. Jak podkreśla Gunn:

[...] piszący(a) autobiografię [...] nie jest jednak tożsamością Narcyza, który, sięgając po swoje odbicie, tonie w pewności; jest to raczej tożsamość Anteusza, żyjącego dzięki ugruntowaniu. [...] Zgodnie z „anteuszowym” rozumieniem głównym pytaniem podmiotu autobiograficznego nie jest „kim jestem?”, ale „gdzie przynależę?”. Pytanie o [...] umiejscowienie podmiotu w świecie<sup>45</sup>.

Niczym Anteusz, Wantuła czerpie siły z ziemi, pojętej nie tylko jako rola (taki sens od razu ewokuje topos matki-ziemi)<sup>44</sup>, lecz przede wszystkim jako region. Gdy w inicjalnym akapicie *Ze wspomnień i przeżyć* bibliofil zaznacza: „Pochodzę z rodziny tu na Śląsku od wieków osiadłej” (P 37), mianuje siebie typowym autochtonem, wysławiającym tradycyjną kulturę lokalną i przywiązanie do „korzeni”, ale owa tożsamość nie pozostaje w sferze deklaracji, przekłada się na realną treść życia, w przeważającej mierze poświęconego badaniu przeszłości Śląska Cieszyńskiego w jej społecznym, wyznaniowym, etnicznym i politycznym skomplikowaniu. Mamy tu do czynienia z podwójną dialektyką: z jednej strony autokreacja Wantuły, choć następuje na podglebiu kultury lokalnej oraz literackiej, stanowi wyraz indywidualnego przeżywania i selekcji ich treści; z drugiej strony ustronianin kreuje „własne” miejsce autobiograficzne, opierając się mocno na jego symbolice kulturowej<sup>45</sup>. Kiedy w 1913 roku publikuje cykl artykułów, w którego tytule nazywa siebie „*dziedzińskim* [gw. ‘wiejskim’ – K.Sz.] *piśmiorzem*”<sup>46</sup>, klasyfikuje się jako pewien typ, niemniej owo hasło znowu nie jest martwą formułą ani wyłącznie toposem skromności. Jest natomiast osadzeniem się w tradycji cieszyńskich samorodnych pisarzy-kronikarzy chłopskich<sup>47</sup>, a zarazem identyfikacją z gwarą, językiem bliższym niż nabyty wtórnie język ogólny. Wypełnianie roli *piśmiorza* wprowadza na arenę „mały czas” historii i potwierdza, że podwaliny tożsamości są zakotwiczone lokalnie i temporalnie w danym, szczególnym wycinku tego, co uniwersalne.

<sup>45</sup> Janet V. Gunn, *Sytuacja autobiograficzna...*, s. 163.

<sup>44</sup> Por. „Gdy się wypełnią dni wędrówki naszej, ty nas przygarniesz, przetrawisz i znowu ożywisz! Nic w twoim łonie nie zginie” (P 56–57).

<sup>45</sup> Zob. Małgorzata Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 5 (2011), s. 186, 191.

<sup>46</sup> Zob. Jan Wantuła (jako J. Gojański), *Wrażenia dziedzińskiego piśmiorza*, „Głos Ludu Śląskiego” 6–11 (1913). Przydomek ten podchwycili piszący o Wantule (oraz do niego) – zob. Zdzisław Hierowski, *Dziedziński piśmiorz*, „Odra” (29) 1947. Pseudonim „Gojański” pochodzi od przysiółka Goje, gdzie mieszkał autor.

<sup>47</sup> Spadkobiercą Jury Gajdzicy i jemu podobnych nazywa go m.in. autor *Wyrąbanego chodnika* – zob. G. Morcinek, *Hutnik trzyniecki-bibliofil*, „Szyndziół” [dod. do „Głosu Ludu”] 8 (1947), s. 31.

Z takiej perspektywy w pismach autobiograficznych Wantuły stawką nie wydaje się nieśmiertelność dzięki zbudowaniu sobie literackiego monumentu, lecz odnajdywanie znaczenia w czasie. Dlatego posągowy *Życiorys własny* budzi ambiwalentne emocje i dlatego omawiane teksty nie spełniają wszystkich kryteriów autoportretu, noszącego wedle Beaujoura znamiona, po pierwsze, antyhistoryczności, po drugie, beczynności autora (jak *Przechadzki samotnego marzyciela* Rousseau)<sup>48</sup>. Właśnie poczucie skończoności i niemożności pozwolenia sobie na próżnowanie uplastycznia sztancę, która wysawszy z podmiotu życie, zmienia go w zimny marmur. Gunn, określając autobiografię mianem poetyki doświadczenia, akcentuje ów proces korygowania schematu, powodujący, że doświadczenie zostaje rozpoznane jako własne<sup>49</sup>.

Kiedy to rozpoznanie doświadczenia i indywidualizacja zapisu dokonują się u Wantuły? Chociażby wówczas, gdy schorowany siedemdziesięcioletek metaforą znaną z autopsji oswaja tajniki medycyny oraz umieszcza swój konterfekt w konkretnej wydeptanej przestrzeni i w doznaniu zarówno osobistych granic, jak i ograniczeń powojennej epoki:

[M]ożliwości uleczenia takich dolegliwości są b[ardzo] ograniczone; lekarze jeszcze nie potrafią wymienić człowiekowi serca, jak to my ślusarze potrafiliśmy maszyną parową, gdy chromała, uleczyć, dając nowe łożysko, tłoki, spoidła. Cud Boży, że ja, przy moim niesilnym organizmie, tak dużo wydobyłem w życiu energii [...]. Cóż dziwnego, że nogi puchną? Ileż to razy przewędrowałem chodniki z Goji do Trzyńca? Ile razy z Ustronia piechotą do Cieszyna, wzdłuż Wisły po Dobkę [...]? Dyć [gw. 'przecież' – K.Sz.] to serce wykonało pracę tysięcy koni parowych! [...] Mam jeszcze dość sił, by czytać i szperać przez 5-6 godz[in] na dobę w moich zbiorach. Mam mnóstwo materiału, który stopniowo opracowuję [...]. Nie umiem pisać dla dzisiejszych wymagań<sup>50</sup>.

## Idealne i materialne

Ontologicznie nieciągłe „ja” dopomina się o takie reasumujące opowieści, by z odrębnych aktów uformować spójną tożsamość. Powraca tu kwestia pomocności retoryki w zaspokajaniu tego fantazmatu pełni<sup>51</sup>. Być może szablonów narracji autobiograficznych nie należy

<sup>48</sup> Zob. Michel Beaujour, *Autobiografia i autoportret*, s. 107.

<sup>49</sup> Zob. Janet V. Gunn, *Sytuacja autobiograficzna...*, s. 165–166.

<sup>50</sup> Jan Wantuła, list do ks. Jana Stonawskiego z 13.09.1951 r., w: tenże, *Listy do przyjaciół*, s. 108.

<sup>51</sup> Por. „Pisanie o sobie to przypominanie o utraconej scenie, na której zmysłowość i pojęcia występowały w tym samym czasie i w tym samym świecie subiektywności. Albowiem autobiografia to anamneza nieistniejącej czy raczej niemożliwej, bo totalnej jednostkowości” (Jakub Momro, „*Et cetera*”. *Utopia estetyczna Rolanda Barthes'a*, „*Opcje*” 2012, nr 1, s. 19).

dezawuować również dlatego, że – jak przekonuje Stanley Fish – pisarze (wliczając intymistów) nie poświadczają prawdy empirycznej, ale prawdę własnego tekstu, czyli jej retoryczną sugestywność<sup>52</sup>. Wantuła bez wątpienia sugestywnie kreuje autoportret człowieka, który z całych sił pracował społecznie choćby ze szkodą dla życia osobistego<sup>53</sup>, który mimo braku „szkół” i mimo słabego zdrowia, dzięki gorliwemu samouctwu i wytrwałej aktywności publicznej stał się czołową postacią społeczeństwa polsko-ewangelickiego<sup>54</sup>. Łącznikiem między ową dumą a bezpretensjonalnością autora<sup>55</sup> może być domowy wpływ protestantyzmu, nakazującego przyjmowanie z pokorą wyroków Opatrzności, a zarazem niezakopywanie otrzymanych talentów<sup>56</sup>. Bibliofil tak objaśnia to w jednym z listów: „Przyświecały mi pewne ideały życiowe, [...] do których zrealizowania starałem się w miarę mych niewielkich możliwości i skłonności wrodzonych przyczynić [...]”<sup>57</sup>. W innym nadmienia o czasopiśmie ewangelickim „Przyjaciel Ludu”, z którego „wyssał” „umiłowanie spraw narodowych i [...] zaczątki, co się składają na najwyższe wartości, które mię zaprowadziły w świat ideałów”<sup>58</sup>.

Tę apoteozę wzniosłych celów oraz polskiej kultury intrygująco uzasadnia Karol Ludwik Koniński, który we własnym reportażowym portrecie „dziedzińskiego piśmiorza” odnosi się do wyczutego u niego żalu z powodu nieodbycia studiów, być może literaturoznawczych.

Co więcej warte: trochę nowych książek o tym, co było – czy nowa, pełna i samorodna osobistość? Bo że osobistość Jana Wantuły – [...] wchodząc w ubite koleje prac naukowych – byłaby się obtarła z tego wdzięku entuzjazmu [...], to chyba nie ulega wątpliwości. A tak [...] [t]warda praca rąk [...] ocaliła w duszy jego kulturę wyższą i książkę [...] jako potencjał trwałego patetycznego napięcia. On zna żywioł materii: pamięta całym organizmem robotnika niebezpieczną moc stali rozpętanej [...]; zna i rozumie z doświadczenia

<sup>52</sup> Zob. Przemysław Rojek, „*Historia zamącana autobiografią*”..., s. 191.

<sup>53</sup> Por. „Najlepsze moje lata, zdolności i siły duchowe włożyłem w pracę społeczną, nawet ze szkodą dla rodziny! Bez reszty poświęcałem się z zapałem pracy dla drugich. [...] Żyłem od młodości skromnie, jak asceta, pracowałem ciężko, ale grosz wydawałem lekko tylko na sprawy społeczne i kulturalne” (P 85).

<sup>54</sup> Por. „Nie dziwić się usterkom [młodzieńczych odczytów – K.Sz.]. Przecie pisał te artykuły uczeń trzyklasówki, nieregularnie do szkoły uczęszczający, człowiek z natury dość wątły, co 10–15 godzin w ciężkim zawodzie ślusarza-hutnika co dzień pracował” (Jan Wantuła, *Fragmety wspomnień*, w: tenże, *Książki i ludzie*..., s. 221).

<sup>55</sup> Por. „«Zeszyty Wrocławskie» 1 egz. otrzymałem i bardzo dziękuję. Doprawdy, z większą przyjemnością patrzyłbym na portret dra Ochorowicza przed artykułem moim niż na własny. Mnie to żenuje” (Jan Wantuła, list do Tadeusza Mikulskiego z 11.10.1950 r., BN 10316, k. 16).

<sup>56</sup> Zob. Władysław Sosna, *Posłowie*, do: Jan Wantuła, *Pamiętniki*, s. 210.

<sup>57</sup> Jan Wantuła, list do ks. Jana Stonawskiego z 21.09.1952 r., w: tenże, *Listy do przyjaciół*, s. 133.

<sup>58</sup> Jan Wantuła, list do ks. Jana Stonawskiego z 22.01.1928 r., w: tenże, *Listy do przyjaciół*, s. 11.



ciche meandry roślinnego życia; a ponad tym dopiero kultura wyższa – ani fach, ani zarobek, jeno czysty, bezinteresowny destylat życia<sup>59</sup>.

W apologii „świeżości” Wantuły łatwo dostrzec inteligencją fascynację „naturalnością” chłopów jako ludzi nieprzytłoczonych wiedzą książkową; warto jednak zatrzymać się przy spleceniu jego „osobistości” z sygnalizowanym już aspektem materialnym i sensualnym. W liście z 1951 roku regionalista cieszyński Jan Broda, chwając wydrukowane w „Zeszytach Wrocławskich” wspomnienie bibliofila o Julianie Ochorowiczu, namawia go do tworzenia pamiętników, w których zawarty będzie „i zapach ustrońskich jabłek, i trud pracy trzynieckiej, będzie szum beskidzkich gróń [gw. ‘gó’ – K.Sz.] i bezpamiętny Wasz wysiłek dla zdobycia wartościowej książki polskiej”<sup>60</sup>.

Tymczasem owe trudy, zapachy i smaki silniej niż w memuarach są wyczuwalne w korespondencji Wantuły, która dostarcza nie tylko celowo malowanego obrazu nadawcy, ale wręcz „całościowego obrazu ludzkiego serca i losu”<sup>61</sup>. Na pozór głębszy portret ujawniają *Pamiętniki* (mieszczą wszak palimpsest przeszłości), lecz właśnie za sprawą pisania ich *hic et nunc* pokłady czasu ulegają wyrównaniu. Stąd listy bibliofila – z uwagi na pewną doraźność, zdarzeniowość, mniej sztucznej przejrzystości autobiografii – ukazują, jak autor rozkładał akcenty w swoim wizerunku w różnych okresach życia i w stosunku do aktualnych wydarzeń. „Całościowy obraz” nabiera tu jednak trójwymiarowości także dzięki perspektywom otwieranym przez cudze spojrzenia. Warto w tym miejscu odnieść się do tezy, iż podmiotowi prezentującemu narrację o własnym życiu tożsamość dostępna jest jako uprzedmiotowione, minione „co”, natomiast przedstawiające, działające „kto” odkrywa się wyłącznie przed innymi<sup>62</sup>. Choć każdy z korespondentów Wantuły postrzega jego „kto” wycinkowo, ich wrażenia nadbudowują się nad zamierzonym i mimowolnym autoportretem bibliofila, a czytelnik obu stron tej korespondencji rekonstruuje z niej rzeczony „całościowy obraz”<sup>63</sup>.

---

<sup>59</sup> Karol L. Koniński, *Robotnik bibliofilem. Przyczynek do bibliofilstwa na Śląsku*, w: tenże, *Pisma wybrane*, Pax, Warszawa 1955, s. 262.

<sup>60</sup> Jan Broda, list do Jana Wantuły z 23.01.1951 r., BN 10317, t. 1, k. 9.

<sup>61</sup> Zob. Kazimierz Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy...*, s. 108–109.

<sup>62</sup> Zob. Marcin Moskalewicz, *Totalitaryzm, narracja, tożsamość. Filozofia historii Hannah Arendt*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, s. 337–338.

<sup>63</sup> Warto przypomnieć, że korespondencja jest zbiorem zarówno „naturalnym”, jak i „wykreowanym”; jeśli zostaje ogłoszona drukiem, w dużej mierze o jej kształcie (a tym samym składowych dostępnego czytelnikom obrazu) decyduje edytor. Zob. np. Jan Trzynadłowski, *Małe formy literackie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1977, s. 88.

Oprócz postaci już wzmiankowanych, z „dziedzińskim piśmiorzem” wymieniali listy m.in. Zofia Kossak, Stanisław Pigoń, Jan Stanisław Bystron, Paweł Hulka-Laskowski, koneserzy ksiązek, redaktorzy czasopism, księza ewangeliccy, historycy, przedstawiciele rozmaitych stowarzyszeń i instytucji. Bardziej wymowna niż szacunek i podziw, jakimi darzą oni Wantułę (dokładając marmuru do jego posągu), wydaje się jednak jego głęboka zażyłość ze zwykłymi ludźmi, w dodatku na pozór odległymi. W jej świetle apostoł idei o ostrym języku jawi się jako osobowość promieniująca na otoczenie również w innym sensie. Młoda nauczycielka z Sosnowca, Danuta Zarzycka, przekonuje leciwego, zbołałego adresata: „Chcę, żeby Pan wiedział, że myśli ludzkie są pełne ciepła i światła, kiedy owijają się wokół Pana osoby, i że to ciepło i światło zawarte w kopercie może [...] ulży Pana cierpieniem”<sup>64</sup>.

Z kolei uboga dziewczyna spod Radomia, Antonina Jarząbek, odwiedzwszy bibliofila w 1949 roku wraz ze szkolnym kółkiem krajoznawczym, kontynuuje znajomość listownie, a swoimi szczerymi słowami omija aporię portretu, którego indywidualność rozmywa się w egzemplifikacji typu. Prostoduszna uczennica równocześnie bowiem stawia Wantule pomnik oraz ma przed oczami tożsamość „kto” podmiotu nie tekstowego, lecz snującego autobiograficzną narrację w sadzie i w bibliotece przepojonej zapachem starych ksiązek i jabłek<sup>65</sup>:

Na moją chorobę wpłynęło to, że się zaziębiłam, no i złe warunki na stacji. Ach Boże, trzeba się męczyć, ale to nic, wszystko złe przeminie, nastąpi samo dobre. Pan mi sam opowiadał, że gdy się uczył, to musiał pokonywać tyle trudności. [...] Wtedy, gdy mi się brak, przypominam sobie Pana opowiadanie i staram się Pana odtworzyć takim małym chłopcem, który nie miał takich nawet warunków jak my, a jednak wygrał wojnę z życiem<sup>66</sup>.

## Zakończenie

Korespondencja i wspomnienia Wantuły kreują ów obraz zwycięzcy, pokazując zarazem, że nie jest to obraz statyczny, ponieważ skończoność wprawia go w ruch – autor „walczy z życiem”, póki starcza mu sił, nadal wiele czyta, szlifuje swoje szkice, zamyka (jak się okazuje, ostatnie) listy zapewnieniem: „Niedługo znowu napiszę”<sup>67</sup>. W szczególności zaś teksty te pokazują jego walkę z językiem i narracją o indywidualną prawdę, co oznacza także walkę

<sup>64</sup> Danuta Zarzycka, list do Wantuły z 1952 r., BN 7601, t. 6, k. 79.

<sup>65</sup> Zob. np. Wilhelm Szewczyk, *Jabłka w szafie bibliotecznej*, „Dziennik Zachodni” 2–3.09.1951, s. 234.

<sup>66</sup> Antonina Jarząbek, list do Wantuły z 9.01.1950 r., BN 7601, t. 2, k. 140.

<sup>67</sup> Zob. Jan Wantuła, list do Tadeusza Mikulskiego z 23.05.1953 r., BN 10316, k. 40.

przeciwko mitologizacji swojej osoby<sup>68</sup>. „Wojny z życiem” w czasie narracji nie sposób nazwać wygraną, gdyż poza *Życiorysem własnym* egzystencja nie zostaje tu ujęta jako coś przeszłego, dokonanego. Zarówno w *Pamiętnikach*, jak i w listach Wantuła na oczach odbiorcy przełamuje gotowy, atemporalny schemat autoportretu poszukiwaniem znaczenia w doświadczeniu czasu – poprzez pisanie, bo przecież urodził się *piśmiorzem* (P 8). Dlatego znamienne brzmi zakończenie listu do Tadeusza Mikulskiego (pół roku przed śmiercią nadawcy): „Ale już chyba dość. Przerznię na chwilkę myśleć, by nie musieć sięgnąć po trzeci arkusz...”<sup>69</sup>. Czytelnik pism autobiograficznych ustrońskiego bibliofila staje się świadkiem tego procesu myślenia, odnajdywania osobistych znaczeń w horyzoncie kultury regionalnej i narodowej, a przede wszystkim odnajdywania międzyludzkich „miejsz wspólnych”.

## Bibliografia

- Beaujour Michel, *Autobiografia i autoportret*, przeł. Krystyna Falicka, w: *Autobiografia*, red. Małgorzata Czermińska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009, s. 98–125.
- Brożek Ludwik, *Jan Wantuła*, „Śląsk Literacki” 1953, nr 6/7, s. 162–169.
- Cieński Andrzej, *Interpretacja dzieła pamiętnikarskiego*, w: *Zagadnienia literaturoznawczej interpretacji. Studia*, red. Janusz Sławiński, Jerzy Święch, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1979, s. 171–190.
- Cysewski Kazimierz, *Problem autokreacji w listach Zygmunta Krasińskiego*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. Jolanta Sztachelska, Elżbieta Dąbrowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2000, s. 73–91.
- Cysewski Kazimierz, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistologafią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, nr 1, s. 95–110.
- Czermińska Małgorzata, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 5 (2011), s. 183–200.
- Czermińska Małgorzata, *Postawa autobiograficzna*, w: *Studia o narracji*, red. Jan Błński, Stanisław Jaworski i in., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1982, s. 223–235.
- Gaca-Dąbrowska Zofia, *Wantuła Jan*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, red. Irena Treichel, PWN, Warszawa 1972, s. 937–938.

<sup>68</sup> Por. „Ale już mi aż przykro, że Morcinek znowu o mnie pisze [...]. Po co tworzyć legendy? Pan wie, jak było, bo to sam napisałem [...]. Na Cieszyńskim żyli wybitni i zasłużeni ludzie, o tych by należało coś napisać” (Jan Wantuła, list do Ludwika Brożka z 14.02.1952 r., w: tenże, *Listy do przyjaciół*, s. 121).

<sup>69</sup> Jan Wantuła, list do Tadeusza Mikulskiego z 18.01.1953 r., BN 10316, k. 36. Por. też: „Pisałbym więcej [artykułów – K.Sz.] – tak mi Redaktorzy nie dają pokoju – ale muszę o swoim wykształceniu myśleć, a ja chcąc pisać – «zapisałbym» cały czas” (Jan Wantuła, list do Jana Hempla z 20.02.1909 r., BN 7601, t. 2, k. 13).

- Gadamer Hans-Georg, *Cóż to jest prawda?*, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, w: Hans-Georg Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, wybór i opracowanie Krzysztof Michalski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 32–46.
- Gunn Janet V., *Sytuacja autobiograficzna*, przeł. Jadwiga Węgrodzka, w: *Autobiografia*, red. Małgorzata Czermińska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009, s. 145–168.
- Gusdorf Georges, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, przeł. Janusz Barczyński, „Pamiętnik Literacki” 1979, nr 2, s. 261–278.
- Hierowski Zdzisław, *Dziedziński piśmiorz*, „Odra” 29 (1947).
- Koniński Karol L., *Pisarze ludowi. Wybór pism i studium o literaturze ludowej*, t. 2, Spółdzielnia Wydawnicza „Wiś”, Lwów 1938.
- Koniński Karol L., *Robotnik bibliofilem. Przyczynek do bibliofilstwa na Śląsku*, w: Karol L. Koniński, *Pisma wybrane*, Pax, Warszawa 1955, s. 257–263.
- Kowalczuk Urszula, *Bibliografia i biblioteka. O korespondencji Karola Estreichera z Marią i Felicjanem Faleńskimi (1867–1903)*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. Jolanta Sztachelska, Elżbieta Dąbrowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2000, s. 283–293.
- Landy-Tołwińska Joanna, *Od samouctwa do samokształcenia. Na podstawie 300 pamiętników samouków*, PWN, Warszawa 1968.
- Lejeune Philippe, *Autobiokopia*, przeł. Wincenty Grajewski, w: Philippe Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. Regina Lubas-Bartoszyńska, Universitas, Kraków 2001, s. 219–239.
- Lejeune Philippe, *Czy można zdefiniować autobiografię?*, przeł. Regina Lubas-Bartoszyńska, w: Philippe Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. Regina Lubas-Bartoszyńska, Universitas, Kraków 2001, s. 1–19.
- Listy Jana Wantuły z lat 1901–1909*, opracował Roman Lutman, „Ze Skarbca Kultury. Biuletyn Informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1956, nr 1, s. 90–119.
- Lubas-Bartoszyńska Regina, *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1983.
- Marszałek Magdalena, *„Życie i papier”. Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej: „Dzienniki” 1899–1954*, Universitas, Kraków 2004.
- Momro Jakub, *„Et cetera”. Utopia estetyczna Rolanda Barthes’a*, „Opcje” 2012, nr 1, s. 14–19.
- Morcinek Gustaw, *Chłop-bibliofil*, „Płomień” 1947, nr 12, s. 271–273.
- Morcinek Gustaw, *Hutnik trzyniecki-bibliofil*, „Szyndzioly” [dod. do „Głosu Ludu”] 8 (1947), s. 29–31.
- Moskalewicz Marcin, *Totalitaryzm, narracja, tożsamość. Filozofia historii Hannah Arendt*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013.
- Radziszewska Anna, *Jan Wantuła jako pisarz ludowy i społecznik*, w: *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*, Zwiastun, Warszawa 1974, s. 73–132.

- Renza Louis, *Wyobraźnia stawia veto. Teoria autobiografii*, przeł. Maciej Orkan-Łęcki, w: *Autobiografia*, red. Małgorzata Czerwińska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009, s. 42–82.
- Rojek Przemysław, „*Historia zamącana autobiografią*”. *Zagadnienie tożsamości narracyjnej w odniesieniu do powojennej liryki Aleksandra Wata*, Universitas, Kraków 2009.
- Siekierski Stanisław, *Etos chłopski w świetle pamiętników*, Galicja, Kraków 1992.
- Smulski Jerzy, *Autobiografizm jako postawa i jako strategia autobiograficzna*, w: Jerzy Smulski, *Twórczość narracyjna Stefana Otwinowskiego*, TNT, Toruń 1993, s. 138–157.
- Szczepański Jan, *O roli indywidualności w życiu wsi i rozwoju rolnictwa*, w: Jan Szczepański, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, PAN CUN, Warszawa 1999, s. 259–278.
- Szczepański Jan, *Przykład Jana Wantuły*, w: Jan Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973, s. 218–225.
- Szewczyk Wilhelm, *Jabłka w szafie bibliotecznej*, „Dziennik Zachodni” 2–3.09.1951.
- Trzynadłowski Jan, *Małe formy literackie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1977.
- Turczyn Anna, *Autofikcja, czyli autobiografia psychopolifoniczna*, „Teksty Drugie” 2007, nr 1/2, s. 204–210.
- Wantuła Jan, *Fragmenty wspomnień*, w: Jan Wantuła, *Książki i ludzie. Szkice o wydawnictwach i piśmiennictwie na Śląsku Cieszyńskim*, opracował Ludwik Brożek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956, s. 212–227.
- Wantuła Jan, *Korespondencja*, Dział Rękopisów Biblioteki Narodowej, teki o sygn. 7601, t. 1–7; 10316; 10317, t. 1–2; a także listy z archiwum domowego.
- Wantuła Jan, *Listy do przyjaciół*, opracował Jan Broda, Górki Wielkie 1967, Archiwum Muzeum Ustrońskiego, sygn. MU/A/25/W [mps].
- Wantuła Jan, *Pamiętniki*, opracował Władysław Sosna, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, Cieszyn 2003.
- Wantuła Jan (J. Gojański), *Wrażenia dziedzińskiego piśmiarza*, „Głos Ludu Śląskiego” 6–11 (1913).
- Wantuła Jan, *Wspomnienie z ławy szkolnej*, w: Jan Wantuła, *Książki i ludzie. Szkice o wydawnictwach i piśmiennictwie na Śląsku Cieszyńskim*, opracował Ludwik Brożek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956, s. 203–206.
- Wantuła Jan, *Życiorys własny*, w: Jan Wantuła, *Karty z dziejów ludu Śląska Cieszyńskiego. Wybór pism*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1954, s. 5–10.
- Woźniakiewicz-Dziadosz Maria, *List pisarza w przestrzeni autobiograficznej*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. Jolanta Sztachelska, Elżbieta Dąbrowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2000, s. 233–243.



## **“I was guided by some ideals...” The strategies and traps of autocreation in Jan Wantuła’s memoirs and letters**

### Summary

This article’s aim is to present the ways of creating the author’s image in memoirs and letters by Jan Wantuła (1877–1953) – a peasant and steel worker from Ustroń, self-taught person, expert on the Cieszyn Silesia’s history, old prints and Protestantism, writer, publicist and a famous bibliophile. In the sketch the author analyzes the patterns Wantuła employs while creating his self-portrait, as well as central elements of that portrait and its purport. Not only typical leitmotifs from peasant memoirs are indicated, but also complex endeavors, which the booklover uses. The principal question here is whether this social and national campaigner’s portrait has not been influenced by the means of expression it has been written in. The authoress recognizes the value of rhetoric as cultural space of agreement, but she also portrays how in Wantuła’s texts patterns are broken by that what is local, specific, physical and temporary.

### Keywords

Jan Wantuła, self-portrait, autocreation, memoir-specific, conventionality, rhetoric

*Translated by Katarzyna Szkaradnik*

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Katarzyna Szkaradnik, „Przyświecały mi pewne ideały...» Autokreacyjne strategie i pułapki we wspomnieniach i korespondencji Jana Wantuły”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 2 (7) (2016): 137–156. DOI: 10.18276/au.2016.2.7-10